Nr. 253. Kraków, Poniedziałek dnia 1 Lipca 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. św. Anny Nr. 5.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:			
Rocznie złr.	6.	Kwartalnie	1·50	Rocznie złr.	7·20	Miesięcznie	ct. 60
Półrocznie	3·	Miesięcznie	ct. 50	Półrocznie	3·60	W Niemczech:	
				Kwartalnie	1·80	Kwartalnie	3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 10 rano.

Jak niegdyś do rozbioru Polski

pierwsze hasło wyszło z Berlina, tak i dziś będące na żołdzie pruskim „Hamburger Nachrichten" rzucają projekt podziału Szwajcaryi, wrzekomo za to „że pozwoliła sobie obrazić" podrzędnego pruskiego urzędnika policyjnego. Rozbioru Szwajcaryi, podług „Hamb. Nachr." dokonać mogłyby Włochy i Francja, a prowincje jakieby im z podziału przypadły, stanowiłyby kompensatę dla Włoch za Niceę i Sabaudję, dla Francji za Alzację i Lotaryngję. Naturalnie można na pewno twierdzić, że ani Włochy ani Francja nie dadzą posłuchu temu judaszowskiemu podszeptowi, w każdym jednak razie godzi się zaznaczyć, iż fryderykowska idea rozszarpywania sąsiadów i nadal przewodniczy pruskim politykom.

Ale, czem kto wojuje od tego ginie.

Spółki kooperacyjne.

W r. 1880 ekonomista i filantrop I. Pereire ogłosił konkurs w przedmiocie rozwiązania groźnego zagadnienia pauperyzmu. Na tym konkursie uwieńczone zostało dzieło L. Hiernaux o organizacyi kredytu. Autor podnosi przedewszystkiem zasadę kooperacyi w gospodarstwie społecznem, przytaczając wymowne cyfry o rezultatach, osiągniętych w państwach cywilizowanych.

W Niemczech, owej kolebce systemu wzajemności w kredycie, istnieje 2000 stowarzyszeń dla kredytu kooperacyjnego, o przeszło półmilionie stowarzyszonych; 660 stowarzyszeń dla konsumcyi (żywność, odzienie, sprzęty, narzędzia, materyały surowe etc.), 932 stowarzyszeń dla produkcyi (rozmaitych gałęzi pracy, stowarzyszeń budowlanych, wspólnych składów towarowych etc.) W Austryi Zeller rozpowszechnił kooperacyę na zasadach Schulzego z Delitsch; istnieje tam obecnie: 492 stowarzyszeń dla kredytu, 55 dla konsumcyi i 25 dla produkcyi przemysłowej. Węgry posiadają 308 stowarzyszeń kredytowych, 16 dla konsumcyi i 33 dla produkcyi. Na czele kooperacyi włoskiej stanął prof. Luzatti. Włochy, gdzie stowarzyszenia dla konsumcyi i produkcyi istnieją najczęściej obok banków dla kredytu ludowego, posiadają 253 spółek kooperacyjnych. Kooperacya kredytowa rozwinęła się najbardziej w kierunku rolniczym. Wysokość udzielonych kredytów rolnych przewyższa nawet sumę podobnych kredytów w Niemczech. Drobne wkłady jednego tylko banku ludowego medyolańskiego dochodzą do 55 milionów franków, a suma ta ciągle wzrasta.

W Belgji, rzecz dziwna, kooperacja nie udała się. Belgja posiada zaledwie: 21 stowarzyszeń dla kredytu, 10 dla konsumcyi i 8 dla produkcyi. Mały ten udział przypisać chyba należy rozpowszechnionemu dobrobytowi; może także ujemnie wpłynęły nadużycia, jakie zaszły w pierwszych instytucjach tego rodzaju. Szkocja posiada wprawdzie tylko jedenaście banków ludowych, ale o 862 filjach (niejedno stowarzyszenie już sto lat istnieje). Niezawodnie wczesne zaznajomienie się z potęgą samopomocy, jej rozpowszechnienie, swoboda emisyi banknotów i wielce rozpowszechnione drobne krótkoterminowe kredyty (*cashcredit*), bardzo się do tego przyczyniły. Drobne wkłady w stowarzyszeniach szkockich dochodzą do dwóch miljardów franków.

Anglja, która należycie zrozumiała potęgę samopomocy i zasady wzajemności w kredycie, posiada: 869 stowarzyszeń dla kredytu, 17 dla konsumcyi i 84 dla produkcyi. Szwajcarja pesiada 31 stowarzyszeń kredytu (wraz z kasami oszczędności), po kilka stowarzyszeń w każdym kantonie dla konsumcyi i skromną tylko liczbę stowarzyszeń dla produkcyi. We Francyi kilkakrotnie podjęto trudy na polu kooperacyi i za każdym razem niezwalczone trudności stawały na przeszkodzie. Zrazu Francuzi, z wielkim, właściwym sobie zapałem, rzucili się do kooperacji w produkcyi, ignorując kwestję stowarzeszeń kredytowych, które zawsze poprzedzają stowarzyszenia dla produkcyi, to też z 250 stowarzyszeń pierwotnych (paryzkich i prowincjonalnych) zostało zaledwie 14.

Stan kooperacji u nas jest powszechnie znany. Stoimy niestety na szarym końcu. Upadek kredytu w handlu, przemyśle, a co dla nas najważniejsze, w rolnictwie — coraz boleśniej uczuć się daje. Jest rzeczą również pewną, że smutny ten stan nie jest bynajmniej przejściowym ale jest objawem rosnącego ciągle postępu ubóstwa. Kredyt jest niezawodnie jednym z najważniejszych środków zaradczych, jednym z najpotężniejszych czynników. Obecnie gdy rządy, społeczeństwa i wiele genialnych umysłów Europy usiłuje drogą poprawienia bytu mas rozstrzygać groźne zagadnienie pauperyzmu, rozpowszechnienie instytucyj kooperacyjnych mogłoby niezawodnie liczyć na poparcie sfer rządowych i społeczeństwa.

Jechił Hersz Igel przed sądem.

W Czerniowcach, w ostatnich czasach, zaczynają być na porządku dziennym procesy o zdradę stanu i szpiegostwo. Oprócz Leona Terleckiego, Józefa Ostalskiego i Michała Sarycza (rusina węgierskiego), którzy dla braku dowodów zostali wypuszczeni na wolność, stawał przed sądem tamtejszym oskarżony o szpiegostwo izraelita Jechił Hersz Igel, aresztowany przed dwoma laty. Z początku sąd czerniowiecki uważał Igla za współtowarzysza trzech powyżej wymienionych, okazało się jednak następnie, że się zupełnie nie znają.

W sierpniu 1887 aresztowano w Sadogórze, jak to podówczas donosiły czerniowieckie gazety, Iwana Ilicza Popowa, rzekomo oficera moskiewskiego, jako podejrzanego o szpiegostwo. Aresztował go w nocy generał brygady Schroft i osadził w więzieniu wojskowem. Jednakże sąd wojenny, przekonawszy się po 4 tygodniach, że aresztowany nie jest oficerem moskiewskim i nie nazywa się Popowem, ale Jechiłem Herszem Iglem, oddał go do sądu karnego. Tutaj Igel początkowo odgrywać zamierzał rolę przestępcy politycznego, który szuka schronienia w Austryi, ale po przeprowadzeniu śledztwa, okazało się to nieprawdą. Dodać należy, iż osadzony w czerniowieckiem więzieniu za kradzież Serb Michajłow, rok temu doniósł sądowi, że Terleckiego i Igla wysłał z Rosyi na Bukowinę książę Woroncow, aby rozdzielili pomiędzy ludem kilkadziesiąt tysięcy rubli. Śledztwo wszakże na to nie dostarczyło dowodów.

Igel stawał przed zwykłym trybunałem. Rozpoczęto od przesłuchania Igla, a dla charakterystyki tej osobistości podajemy, o ile możności dosłownie, pytania przewodniczącego i odpowiedzi oskarżonego. Przewodniczący: Wie heissen Sie? Oskarżony: Proszi pana, ja ni umim

W TRAMWAJU.

(OPOWIADANIE..... MYŚLIWEGO).

. . . . . Wybuchnęliśmy wszyscy śmiechem, a blady Kazio, poprawiwszy binokli, odezwał się:

— *A propos* psów, opowiem wam, co mi się zdarzyło zeszłej jesieni — w tramwaju.

— Czy i to będzie przygoda myśliwska? — zapytał ktoś z kąta.

— Nieinaczej.

— Polowałeś zapewne na upatrzonego?

— Na *upatrzoną!* — poprawił ktoś drugi.

— Nie. Były to niewinne i bezkrwawe łowy na... ptactwo przelotne. Siadłem w tramwaj, i jeździłem to w tę, to w ową stronę, studjując pilnie współtowarzyszki podróży.

Fatalność zrządziła, że owego dnia wszystkie były brzydkie.

Zniechęcony i zziębnięty, postanowiłem odbyć ostatni kurs z dworca na Rynek, a wysiadłszy, pospieszyć czempręd ej do cukierni na gorącą herbatę.

Tramwaj, jak wiecie, zatrzymuje się na minutkę na rogu za Floryańską bramą.

Tym razem minutka owa była dla mnie błogosławioną...

Prócz kilku innych, bezbarwnych postaci, wsiadła do tramwaju zachwycająca „przepikantna" blondynka.

Za blondynką wbiegł pies...

Szkaradne, zabłocone psisko, do którego nie przyznałaby się ani wyżła, ani charcia, ani nawet mopsia rasa.

Blondynka zajęła miejsce wprost mnie, a obok niej, z lewej strony, usiadła żydówka, chora na fluksję, z prawej zaś zatabaczony dziadyga, z nosem schowanym w olbrzymi szal włóczkowy.

Pies usadowił się przy moich nogach.

Rzucić na blondynkę wyzywające spojrzenie a jednocześnie położyć żółto urękawiczniona rękę na grzbiecie psa — było dla mnie dziełem jednej chwili.

Blondynka odpowiedziała uśmieszkiem, pies przyjacielskiem warknięciem.

— *Va bene!* szepnąłem sam do siebie, i z otuchą rozpocząłem kampanję.

Miałem w kieszeni od paltota bonbonierkę, napełnioną wybornemi czekoladkami, którą kupiłem dla bezdzietnej ciotki. Bonbonierkę tę bez namysłu otworzyłem, i wydobywszy kilka deserowych łakotek, poczęstowałem niemi... nie blondynkę (na to było zawcześnie), lecz psa...

Obrzydły kundel schrupał je z apetytem, i na znak wdzięczności, położył zabłoconą łapę na moich kolanach.

Poczęstowałem go znowu...

Zjadł — i drugą łapę umieścił obok pierwszej.

Byłem wściekły — ale twarz moja wyrażała anielską słodycz i rajskie zadowolenie.

Blondynka — której na chwilę z oczów nie spuszczałem — uśmiechnęła się coraz wyraźniej i coraz weselej...

Zauważyłem też, że uśmiechali się i inni pasażerowie...

Pies tymczasem wycierał łapy i mordę na moim nowiuteńkim, i w połowie zapłaconym paltocie.

Nie zmieniając anielskiego wyrazu twarzy, zrobiłem delikatną próbę pozbycia się tego ciężaru, ale ośmielone kundlisko, straciwszy punkt oparcia na kolanach, przeniosło go wyżej, opierając bez ceremonji obie łapy na mojej szlachetnej — piersi...

Dał się słyszeć stłumiony uśmieszek, w którym kto inny usłyszałby może szyderstwo,

gadać po nimecki, tilo dużo dobrzi po polski. Przew. Jak się pan nazywasz: Osk. Jechił Hersz Igel. Przew. Pan się nazywał Herman Igel? Osk. To jest równi-gleich. Przew. Asan powie mi, dlaczegoś wydawał się za Hermana Hersza Silber? Osk. Bo to wi pan. ja w Rosyi tak poczebywał. Przew. A także Salomon Silberg? Osk. To mni także poczebywał. Przew. Asan występował także pod imieniem Izydor albo Salomon Birnbaum? Osk. To ja bił u foniego (*foni* w żargonie żydowskim znaczy: moskal. *Przyp. Red.*) to tak sobi gadał i nazywał, bo ja tego poczebywał, bo tam duże źle u foni i żydów verfolguje. Przew. Asan nazywał się Iwan Ilijew Popow? Osk. Ja si nazywał tedy, jak ja gadał, „czto ja gaficir ruskij,“ to jest niby oberlaitnant, to gadanie w Sadaguri ja miał, ale to bajka (*macha ręką*), ja tak poczebywał. Przew. Ty występował pod imieniem Abraham Sporer z Tomaszowa? Osk. To ja w Sadaguri poczebywał, a wi pan, tamtego Ilije Popow to tak: w Rosyi wciąż klicze się po ojciec, ale mój ojciec nie nazywa si tak Ilije i ni jest żaden Birnbaum, ale ja sy nazywa. Przew. Asan przybrał sobie i imiona: Stanisław German, Stanisław Berard i Iwan Balicki? Osk. Taki menscyzna ja nie zna żaden, i jak ja wigadał tak, to widko ja poczebuje. Przew. Powiedz mi, dlaczegoś się nazywał Ikart? Osk. Ja u Sadaguri zaczoł żenić sy, to ja poczebywał. Przew. Ile masz asan lat? Osk. 29. Przew. Gdzie urodzony? Osk. W Sokalu. Przew. Jakiego asan wyznania? Osk. Żydowskie. Przew. W śledztwie powiedziałeś grecko-wschodniego wyznania? Osk. To jak ja mniał imnie Iwan Ilije Popow, to ja musił być prawosławny. Przew. Czyś ty chrzczony? Osk. W Rosyi. Przew. A dlaczegoś tutaj bez wiedzy władzy politycznej przeszedł na wyznanie mojżeszowe? Osk. Bo ja tamtego nie poczebuje: Przew. Czem pan jesteś? Osk. Winkelschreiber. Przew. Gdzie mieszkasz? Osk. Nigdzie, tera w wisoki kriminale. Przew. A w Sadogórze? Osk. To ciasem, tak czerez sztyry roki, jak buł pieniędzy, a jak nie buł, to pojechał po piniędzy i nazad buł. Przew. Byłeś karany? Osk. Ni. Przew. A w Sokalu? Osk. To wegen Ehrenbeleidigung. Przew. We Lwowie byłeś karany za złodziejstwo, w Sokalu za kradzież, a w Sadogórze siedziałeś w śledztwie podejrzany o kradzież precjozów? Osk. To bajka, ja zapominał już o tego. Przew. Masz asan majątek? Osk. Ja już wyjad czerez dwa roki w kriminali. Przew. Do jakich szkół uczęszczałeś? Osk. Kto, ja? do gimnazyi. Przew. Umiesz po łacinie? Osk. Ni, u nas tego ni uczą, tego ni czeba. Przew. To może asan chodził do realnych? Osk. Tak jest. do 4-tej realnej. Przew. Uczył się ty tam rysować? Osk. Tego nie poczeba u nas, Przew. A matematykę, geometrję, historję i geografię? Osk. Ja za to nic nie znam, ja wygadam i wypowiadam przed wysoki sąd po prawdzi, bo to do oka musi przyjść, a ja brechniom nie zije, ja tilki po rosyjski uczył si na adwokat. Przew. Czwartą realną skończyłeś i nic nie pamiętasz coś się uczył? Osk. Ja małe dziecki był, co od dziewięć roków, jak ja vierte Rejal miał.

Po tem przesłuchaniu przewodniczący, radca Heyling, zawezwał do sali 20 świadków, następnie prokurator Dylewski zażądał tajności rozprawy. Na odpowiedź oskarżonego „że mu to alles eins“ trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, ze względu iż świadkowie zeznawać będą dane o armji i oskarżony może zeznać coś, co nie powinno dojść do wiadomości publicznej.

W ogłoszonym wyroku sąd skazał Igla na 13 miesięcy więzienia, obostrzonego jednodniowym postem co miesiąc, i na zapłacenie kosztów procesu. W motywach wyroku powiedziano, że Igel w r. 1884, 1885, 1886, przebywając w Sadogórze, a w r. 1887 w Czerniowcach dowiadywał się tu i owdzie, z celem udzielenia wiadomości obcemu mocarstwu o szczegółach, dotyczących armji austryjackiej, które w interesie monarchji winny pozostać w tajemnicy.



ś. p. Maurycy Fierich.

Śmierć zbiera u nas obfite żniwo. Jeszcze żywo stoją nam w pamięci straty, jakie Wszechnica Jagiellońska w ostatnich czasach poniosła, a już smutna powinność zmusza nas do zanotowania, świeżego a niepowetowanego ubytku Męża, który przedewszystkiem w dziedzinie swej specyalności naukowej pomimo młodego wieku (33 lat) zjednać sobie potrafił nie tylko nasz, lecz i zagraniczny świat prawniczy, a w życiu publicznem i towarzyskiem świecił wzorem cnót i przymiotów.

S. p. Maurycy Fierich, syn żyjącego jubilata Edwarda, zmarł nagle, wskutek paraliżu serca, w sobotę o 10 wieczorem. Smierć uczonego obudziła szczere współczucie w najszerszych kołach naszego miasta, a w pierwszym rzędzie boleśnie dotknęła Rodziców przedwcześnie zgasłego profesora, który zostawił po sobie najlepszą pamięć, w sercach licznej rzeszy uczniów i pośród grona swych Kolegów:

S. p. prof. Fierich wykładał na naszym Uniwersytecie procedurę cywilną austryacką i rzymską, nadto prawo hypoteczne. W tej ostatniej materyi był powagą, wielce cenioną przez zagranicznych uczonych. Prace swe, pełne oryginalnysh poglądów i głębokich myśli drukował zmarły w czasopismach polskich i zagranicznych. Z większych wymienimy na razie rzecz: „O przysiędze.“ Bardziej powołanym piórom przypadnie zapewne w udziale charakterystyka i ocena naukowej oraz profesorskiej działalności zmarłego — nam niech wolno będzie łączyć się w powszechnym żalu, jaki towarzyszy śmierci prof. Fiericha.

Pogrzeb dra F. odbędzie się jutro o godzinie 10 rano. **Józef B—n.**

KRONIKA.

Piątkowa procesja, z kościoła św. Barbary na Mały Rynek, odbyła się przy bardzo pięknej pogodzie i nadzwyczaj licznym udziale wiernych. Celebrował J. O. Książę Biskup Krakowski. Słowo Boże, z kazalnicy wzniesionej na rynku wygłosił ks. Długołęcki T. J. a główną treścią jego przemówienia było manifestacyjne odsłonięcie w Rzymie pomnika dla Giordana Bruno, co potępiliśmy także przed dwoma tygodniami w naszem piśmie. Ks. D. wezwał zgromadzonych do założenia protestu i przesłania go Stolicy św.

Następnie od ołtarza przemówił w podniosłych i budujących słowach Książę Biskup Krakowski, a nawiązując przemowę do słów Pisma św.: „Niema człowieka,“ przytoczonych w kazaniu ks. Długołęckiego, przypomniał Książę Biskup fakt z przed laty: „Podczas ciężkich chwil dla kraju, gdy niesiono życie i majątki w ofierze zasięgnięto rady wysokiego dostojnika w Rzymie: co czynić? zapytano. Dostojnik ów otworzył księgę Pisma św. i położywszy palec na tekście, ujrzał, iż zakrył te dwa wyrazy: „niema człowieka.....“ Czyż niebyło tak w rzeczywistości? Było wówczas „wielu ludzi obdarzonych odwagą i zuchwalstwem,“ ale nie było człowieka z wiarą.... To też niebyło wyzwolenia. Upadek Polski datuje się od upadku w niej wiary katolickiej.“ Książę Biskup wzywając rodziny do strzeżenia wiary katolickiej, zgody i jedności, zakończył przemowę słowami, które wywarły wielkie wrażenie: „Bez jedności rodzin, nie będzie jedności narodu!“

Uroczystość procesyjna na Małym Rynku zakończyła się głośno wyrażonym protestem zgromadzonych przeciw manifestacyom rzymskim, który to protest Książę Biskup przyrzekł przesłać Stolicy św.

W czasie procesyi chór Amatorów, pod kierunkiem nauczyciela muzyki i śpiewu, p. Ochmańskiego, pięknie wykonał „O salutaris Hostia“ Stuntza.

Ślub. Onegdaj pobłogosławiony został w Płokach za Trzebinią związek małżeński między p. Julją Sieniewiczówną a p. Kajetanem Zarygiewiczem budowniczym. Slubu udzielił po stosownem serdecznem przemówieniu Ks. Bielenin. Liczne grono weselne przeważnie z Krakowa, podejmowali gościnnie pp. Sitkowscy w Myślakowicach. Panna młoda jest córką Julji z Welinowiczów i księdza Emila, kapłana-unity, wygnanego przez moskali, a którego imię w dziejach prześladowania Unji chlubne zajmuje miejsce. To też zebrani życzyli zacnemu kapłanowi. aby ten związek dostarczył sercu jego tych radości, jakich nie doznał od lat wielu przeżytych wśród prześladowań i cierpienia.

Przypominamy, że dziś o godz. 5½ wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborców krakowskich, na którem kandydaci sejmowi złożą wyznania swej wiary politycznej.

† Stanisław hr. Zamoyski, właściciel dóbr Maciejowice, syn ordynata hr. Stanisława i Zofii z ks. Czartoryskich, najmłodszy brat jenerała Władysława, ożeniony z hr. Różą Potocką, zakończył życie w Podzamczu, w Król. Polskiem 27 czerwca, w wieku lat 69. Ś. p. hr. Zamoyski łączył w sobie wszystkie cnoty staropolskie, szczególniej był opiekunem prawdziwym dla włościan i dla podniesienia ich dobrobytu wytworzył w swoich dobrach przemysł fabryczny. Poważany i kochany przez wszystkich, ś. p. hr. Zamoyski zstępuje do grobu z prawdziwym żalem ogółu!

Do matury w szkole realnej zgłosiło się 22 abiturientów. Egzamin odbywał się od 25 do 29 czerwca pod kierunkiem członka rady szkolnej krajowej Dr. W. Zajączkowskiego. Za dojrzałych uznani: Augustyn Stanisław, Bakałowicz Jan, Epstein Stanisław, Eydziatowicz Ludwik, Fenz Jan, Immerglück Józef, Koszla Maksym, Kowalski Kasol, Ludwikowski Gustaw (z odznaczeniem), Nowotny Bogumił, Pieniążek Stanisław, Rolle Karol (z odznaczeniem), Słupski Jan, Snatzke Franciszek, Tabaczyński Ludwik, Wolbek Jan, Zakrzewski Konstanty. Jednemu abiturientowi pozwolono poprawić po wakacjach egzamin z literatury polskiej, dwom z historyi, jednemu z geometrji wykreślnej, a jeden w skutek nagłej choroby od ustnego egzaminu odstąpił.

Niepowołany purysta. Wczoraj na Jordanówce (jak wiadomo uchwałą Rady miejskiej nazwa ta stała się urzędową) byliśmy świadkami fałszywego oburzenia pana X. na skakanie panienek przez sznur, co według jego mniemania jest rzeczą wielce niemoralną. Pan X. poważył się nawet zawrócić grono panienek od tej zabawy, nie szczędząc słów nagany młodemu przewodnikowi gimnastyki. Byłoby do życzenia, aby na przyszłość p. purysta poprzestał tylko na roli widza i spacerowicza, choćby nawet — oburzonego, a nie sprowadzał zamięszania w zabawach, których celu i potrzeby najwidoczniej jeszcze pojąć nie zdołał.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na środę 3 lipca o 5 po południu. Porządek dzienny: dalszy ciąg dyskusji wodociągowej i sprawa uregulowania etatu i płac urzędników magistrackich.

Ogólne zgromadzenie akcjonaryuszów Zakładu kredytowego ziemskiego, uchwaliło 28 b. m. jednogłośnie likwidację Zakładu, którą przeprowadzi Bank krajowy.

P. Eminowicz naczelnik straży ogniowej, powrócił dziś o 6 rano z Tarnowa, dokąd udał się na Zjazd Członków Związku straży ogniowych.

Protest. Z powodu wzmianki w naszym „Kurjerze“ o wystąpieniu „Przyjaciela ludu“ przeciw drowi Stan. Niedzielskiemu, kandydują-

---

ja jednak domyśliłem się: uprzejmej zachęty...

Zamiast kopnąć nogą bezczelnego kundla, dałem mu resztę kosztownych czekoladek, za co odwdzięczył się on natychmiast, oblizując mi twarz całą wielkim czerwonym ozorem.

Tym razem dał się słyszeć śmiech ogólny...

Smiał się gimnazyalista, ssący w kącie lukrecję, śmiał się gruby rzeźnik, z ogromnem podgardlem, śmiały się dwie szwaczki, przytulone do siebie jak dwie czereśnie, śmiał się rudy faktor, trzymający w ustach zakrzywioną rękojeść laski, śmiała się poważna i wykwintna jejmość w aksamitnej szubie, śmiała się nawet chora na fluksję żydowica...

Jeden tylko zwolennik tabaki, włóczkowym szalem obwinięty, nie zmienił na jotę głupowatego wyrazu twarzy.

Przywołałem na pomoc cały zapas stoicyzmu, wspomniałem na Muciusa Scaevolę, i rzekłem słodziutkim głosem:

— Dobre, poczciwe psisko!

W tej chwili tramwaj stanął.

Odetchnąłem.

— Spodziewam się — pomyślałem — że śliczna nieznajoma wynagrodzi mi sowicie męki, jakie dla jej faworyta ponoszę.

Blondynka wyskoczyła z tramwaju szybko, jak sarna.

Pies został.

Pospieszyłem za piękną, ale gruby rzeźnik zatarasował mi przejście.

Gdym się wydostał i rozejrzał dokoła, już śladu jej nie było..

Zgrzytnąłem i zakląłem — a w tej chwili wygramolił się z tramwaju zatabaczony safanduła, i mijając mnie, zawołał głosem pozytywki:

— Pójdź tu Kruczek... do nogi...

I zabłocone psisko powlokło się za nim spokojnie.

Tak więc, moi panowie, zniszczyłem paltot, zmarnowałem pudełko czekoladek i naraziłem się na śmieszność, a może i nosaciznę, dla tego tylko, aby się przypodobać... psu jakiegoś tam idyotycznego niedołęgi.

Kto chce, niech wyciśnie ztąd dla siebie — naukę moralną.

cemu z pow. wielickiego, przyniesiono nam protest podpisany przez wójtów i włościan Sledziejowic, Zabawy, Bogucic, Węgrzec itd., w którym protestujący podnoszą zasługi dra Niedzielskiego około oświaty ludu i pomoc z jaką spieszył dotkniętym powodzią włościanom.

Groźny pożar. Nocy dzisiejszej o godzinie w pół do pierwszej po północy wybuchł pożar w szopie realności p. Süssera l. 17, od strony ulicy Miedzuch. Dotychczas nie można było wyśledzić przyczyny ognia, tyle tylko wiemy, że powstał on w szopie, gdzie mieściły się fabryczne wyroby stolarskie Mojżesza Abramowicza. Sprawdzono, że w szopie tej była komórka, w której znajdował się skład szmat, kości, starych futer, skrzynia z zapałkami, konopie itp. materyały palne. Ogień szerzył się z niesłychaną gwałtownością, tak że w krótkim czasie objął dach i ganki oficyny i przedostawał się nawet z jednej strony na dach gonciany frontowego domu przy ulicy Krakowskiej, a z drugiej w kilku miejscach zajął dach nad klasztotem XX. Augustyanów, jak niemniej futryny i okna klasztoru.

Straż pożarna na znak z wieży Maryackiej, wyruszyła z 3 oddziałami, pozostawiwszy tylko 1 oddział na strażnicy na wypadek drugiego ognia. Nieszczęście chciało, że wóz rekwizytowy i osobowy 1 oddziału wywrócił się na rynsztoku w ulicy Starowiślnej i koło utracił, skutkiem czego strażacy biegiem dążyli na ratunek. Ze względu na trudny dostęp, ratunek był wielce uciążliwy i tylko nadzwyczajnym wysiłkom i poświęceniu straży zawdzięczać należy, że ogień nie rozszerzył się na całą dzielnicę. Straż podgórska z jedną sikawką, oraz ochotnicza krak. przybyły w pomoc i dzielnie pomagały w gaszeniu ognia.

Winniśmy zaznaczyć, że stróże nocni dobijali się 10—15 minut do domu p. Wójcikiewicza przy ulicy Krakowskiej, jakoteż do Szkoły miejskiej przy ulicy Miodowej, gdzie w sieniach mieszczą się automaty sygnałowe od pożaru.

Około g. 2 w nocy powiodło się straży opanować ogień, dotąd jednak (godz. 9 rano) zgliszcza dogorywają i pozostaje tam 1 oddział straży. W nieobecności naczelnika p. Eminowicza, ratunkiem gorliwie i umiejętnie kierował brandmistrz p. Stępiński.

(b) **Dwa popisy w konserwatoryum.** Dla dokładniejszego snadź zapoznania szerszej publiczności z postępami starszych i młodszych uczniów konserwatoryum muzycznego uchwaliła dyrekcya podzielić doroczny popis na dwie części. Pierwsza stanowiąca, że tak powiemy „mniejszy“ popis odbyła się w piątek, w sali Tow. muzycznego. Dobrze zeprezentowały się nam w szkole fortepianowej dyr. Barabasza panny: Rysińska, Bąkowska, Turko i Paszkowska w szkole spiewu znana amatorka p. Wanda Gulbińska, wreszcie uzdolniona uczennica p. Singera p. Stopczańska.

Obszerniejszą za to widownią „większego“ popisu była wczoraj po południu sala Towarzystwa wz. ubezpieczeń. Tutaj przed tłumnie zebraną publicznością wystąpiły w zwartym szeregu uczniowie i uczennice profesorów: Wł. Żeleńskiego, Singera i Mireckiego. Nadto produkował się chór mięszany pod batutą p. Barabasza. W szkole fortepianowej pierwszeństwo oddać musimy peniom: W. Świtkowskiej i J. Ettmajerównie za grę pełną techniki i uczucia, zdradzając talent prawdziwy. W tejże szkole wyróżniły się panny: Faerber i Jurowicz.

P. W. Stenoch (uczeń prof. Singera) zbierał zasłużone oklaski za artystyczne odegranie sonaty (allegro i scherzo z fortepienem) Żeleńskiego oraz koncertu Beethovena. Gra p. H. zmusza nas do powtórzenia zdania wypowiedzianego rok temu. Jest to już nie amator, lecz artysta posiadający wszelkie dane wydobycia się na szerszą widownię. Interpretacya p. H. nacechowaną jest subtelnością uczucia i daleko posuniętą techniką. W szkole śpiewu poznaliśmy utalentowanego śpiewaka p. Szulisławskiego oraz panny: Bartynowską, L. Wężowiczównę i Kohnównę.

Wódka i rusycyzm, tak dobraną parę spotykamy na jednym z szyldów przy ulicy Szewskiej. Czytamy tam: „Wódka, arak, i t. d. *na wynos...*“ Ciekawem byłoby poznać nazwisko malarza szyldu, który w y n o s e m pragnie wzbogacić polszczyznę. Właściciel zakładu powinien szyld ten kazać przemalować.

4 miljony nowych jednoreńskówek musiano zniszczyć, okazało się bowiem, że farba do nich użyta nie jest trwałą i po dłuższem użyciu ściera się.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadszedł pełen werwy i humoru obraz rodzajowy p. Stasiaka p. t. „Powrót z jarmarku.“ Obraz przedstawia na tle zimowego krajobrazu szewca wracającego z miasteczka.

Zamknięcie roku szkolnego. Jak donosi „Pol. Corr.“ minister wyznań i oświaty zarządził, iż w tych szkołach średnich, oraz na równi z niemi stojących zakładach naukowych, jako też w szkołach ludowych i miejskich, dla których terminem zamknięcia roku szkolnego jest 15 lipca, w roku bieżącym wyjątkowe kursa zamknięte być mają z dniem 13 lipca, a to dla tego, ponieważ dzień 15 lipca poprzedza niedziela.

W Swoszowicach odbyła się onegdaj zabawa tańcująca. Bawiono się doskonale, choć zabawa nie była zapowiedziana. Dużo gości z Krakowa brało w niej udział. Podobne improwizowane zabawy tańcujące odbywają się w Swoszowicaah prawie co sobotę i niedzielę.

† **W Marburgu** zmarł 28 czerwca książe biskup Lavantu, Jakób Maksymiljan S t e p i s c h n e g g, w 74 roku życia, dr. św. teologji, tajny radca i kawaler wielkiego krzyża orderu Franciszka Józefa, autor dzieł: „Papież Pius IX. i jego czasy“ „Małżeństwo chrześciańskie według prawa katolickiego“ itd.

Lwów. Akt wręczenia J. E. Smolce medalu na pamiątkę 40-letniej rocznicy prezydentury w Radzie Państwa, odbył się 28 czerwca. Medal jest dziełem p. Scharfa, dyrektora mennicy państwowej. Smolka przedstawiony na medalu w czamarze, która sięga aż do trzeciego spięcia i na którą spływa jego piękna, charakterystyczna broda. Podobieństwo trafnie uchwycone, głowa *en trois quart* trzymana. W około napis: *Franciszek Smolka.* To jest prawa strona medalu: lewa przedstawia kopiec Unii lubelskiej. — U góry daty *1569-1869*; w środku napis: *W dowód czci rodacy* i data: *1848-1888.* Wszystko ujęte w liście wawrzynu i dębu w stylu renaissance. Do medali, których wręczono Smolce trzy: złoty, srebrny i bronzowy, dorobił kasetkę p. Piotr Harasimowicz. Są na niej tarcze w stylu włoskim, z herbami Polski, Litwy i Rusi, a nad tem winieta z napisem „Franciszkowi Smolce rodacy.“

Poznań. Towarzystwo przyjaciół nauk rozpisało konkurs literacko-historyczny z zapisu śp. Bredkrajcza. Konkurs obejmuje dwa temata i dwie nagrody: 1) Nagrodę 900 marek za najlepszą pracę literacko-historyczną p. t. „Polskie pieśni kościelne, używane w kościołach katolickich od najdawniejszych czasów aż do końca XVI wieku.“ 2) Nagrodę 600 marek za najlepszą monografię p. t. „Ks. Stanisław Grochowski (1540-1612) jego życie i pisma.“ Termin nadsyłania prac najpóźniej do 1 października 1889.

Katastrofa w kopalni. Z Rymanowa, donoszą, iż 27 czerwca kopalnie Klimkówki były widownią strasznej katastrofy. W skutek wybuchu ropy nastąpiła eksplozja, której ofiarą padł kierownik Wendrychowski, żywcem spalony. Dwaj robotnicy są silnie poparzeni, tak, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Ogień trwał kilka godzin, a co chwila buchała otworami paląca się ropa, która zalewała pola na półkilometra.

Długowieczność. We wsi Czyżykowie, pod Lwowem, zmarła w tych dniach kowalka nazwiskiem Kubalewicz, w wieku lat 112. Była ona nizkiego wzrostu, szczupła a w ostatnich latach tak wyschła i zmalała, że noszono ją na rękach jak dziecię. O własnych siłach chodzić już nie mogła.

Cholera sroży się na wyspach Filipińskich. Dla okrętów, kursujących między Europą a Manilla przez kanał Suezki, ma być zaprowadzona kwarantanna.

Audifon. W Charkowie odbywały się próby z nowowynalezionym przez Leona Szklarza studenta tamtejszego uniwersytetu, przyrządem akustycznym, nazwanym przez wynalazcę „audifonem“. Za pomocą tego przyrządu nie tylko ludzie mający słaby słuch, słyszą doskonale, ale nawet głuchoniemi słyszą wyraźnie tony muzyki. I tak np. chodzili głuchoniemi w tempie przy muzyce marsza. Audifon składa się z pasa, który człowiek nakłada na siebie, a w którym znajdują się jeden lub dwa elementa elektryczne. Od tego pasa idą wstęgi do uszu i kończą się małemi mikrofonami, które się wkłada w muszle uszne. Blaszka mikrofonu zakrywa muszlę uszną i drga pod wpływem drgań powietrza. Audifon wysłany został do Berlina, do słynnego audiatry, prof. Arnolda, dyrektora instytutu głuchoniemych. Audifon można nosić pod ubraniem.

Małpy przy pracy. Pewien farmer w Kingston, w obec drożyzny robotnika, wpadł na pomysł użycia małp do robót w polu. Praca nad wytresowaniem odpowiedniego kontyngensu czworęcznych robotników zajęła mu cztery miesiące czasu, a rezultaty okazały się znakomite. Małpy sieją, żną, i przygotowują ziarno do sprzedaży, zastępując zupełnie robotników-murzynów. Przytem robotnik małpi ma być słabszym przy pracy od murzyna, ale jest cztery razy tańszy. „Revue Scientifiqe“ zamieszcza ciekawy artykuł, dowodzący, że małpy najdoskonalej dają się użyć do różnych robót gospodarczych, zarówno w domu jak i w polu. Już przed 200 laty koloniści w Sierra-Leona przyuczali małpy oo noszenia wody, a w Chinach małpy doskonale zbierały liście w plantacyach herbaty. Jeden z naturalistów francuzkich jest tego przekonania, że małpy-samice mogłyby służyć za mamki do małych dzieci. (polecamy naszym domorosłym darwinistom!) Liczni podróżnicy poświadczają, że małpy z wielką łatwością przyswajają sobie niektóre ludzkie zwyczaje, jak np. jedzą łyżkami, wybornie posługują się nożem i widelcem i z widoczną przyjemnością piją wino aż do upicia się i w tem zupełnie podobne są do... ludzi.

Wiadomości polityczne.

— Przybycie Cesarza Franciszka Józefa do Berlina postanowionem zostało ostatecznie na niedzielę 11 sierpnia. Cesarz udał się obecnie do Ischlu.

— „Bud. Corr.“ donosi: „Nadeszłe wiadomości wprost z Nowego Bazaru wykazują, że wszelkie pogłoski o powstaniu tamże, były z m y ś l o n e.“

— Minister oświaty Gautsch otrzymał 6 tygodniowy urlop. Zastępować go będzie minister Bacquehem.

— Komisja delegacji węgierskiej przyjęła przeważną część budżetu wojskowego, w tem 444,000 złr. więcej, na wystawienie 11 nowych baterыj ciężkich. Koszta na odpowiednie pomnożenie armat później zostanie wstawione. Podobnież zawotowano §. 6 wystawienie 3 bataljonu dla pułków kolejowych i telegraficznych (112,690 złr. przewyżki.)

— W Wolfsegg, pod Linzem, grozi zmowa górników. Wysłano tam 2 kompanje wojska z powodu obawy o zaburzenia.

— Podług „Post“ ces. Wilhelm zamierza powrócić z Norwegji do Berlina 21 lub 22 lipca. Odjazd ces. Wilhelma do Wilhelmshaven nastąpi 28 lipca, do Anglji 30 lipca, przybycie na wyspę 2 sierpnia, powrót do Berlina 8 sierpnia.

— Francuzka Izba deputowanych 388 głosami przeciw 58 uchwaliła projekt ustawy, dozwalający towarzystwu Kanału Panama wypuszczenie obligacyj w sumie 34 miljonów franków na cele studjów i konserwacyi budowy.

— Dzienniki watykańskie zajmują się jeszcze pomnikiem Giordana Bruna i podnoszą, że uroczystości te były zamachem może silniejszym na monarchję, niż na Kościół, gdyż mnóstwo było chorągwi republikańskich i ciągle grano marsyljankę. Crispi igra z ogniem — może umyślnie.

Ostatnie wiadomości.

Kolonja. „Köln. Ztg.“ donosi o samobojstwie w Bukareszcie młodej rosjanki, nazwiskiem Justynji Emilianow, z partyi nihilistycznej. Emiljanowa przebywała dłuższy czas w Szwajcaryi i wyciągnęła los, który ją przeznaczył d o z a b i c i a c a r a. Samobójtwo popełniła z powodu trudności wykonania zamachu.

Stuttgart. Wielką sensacyę sprawiło zajście w Kasynie oficerskiem, gdzie wydany był bankiet przez wojskowych, na który zaproszeni byli także zagraniczni oficerowie. Podczas toastu „n a p o m y ś l n o ś ć N i e m i e c“ podnieśli się wszyscy wojskowi i wypróżnili kieliszki, z wyjątkiem o f i c e r ó w r o s y j s k i c h, którzy z miejsc nie powstali a na zapytanie oświadczyli, iż nie sa obowiązani spełniać podobnego t o a s t u. Następnie wśród ogólnego wzburzenia oficerowie rosyjscy demonstracyjnie wyszli z sali.

Berlin. Podług nadeszłych tutaj wiadomości z Petersburga, Rosja zawarła z Czarnogórą traktat, mocą którego rząd rosyjski upełnomocniony zostaje do pobudowania nad zatoką Antivari stacyi dla wojennych okrętów rosyjskich.

Petersburg. Giers udać się ma wkrótce na urlop; uważają to jako symptom pokojowy.

Bukareszt. Były prezes gabinetu, Joan Bratiano, ciężko zachorował.

Wiedeń. „N. Fr. Pr.“ donosi, że Milan przybędzie do Belgradu, natychmiast po powrocie z Kruszewaczu syna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

I. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 298 7 52

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse.)

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne

M. Beyer i Spółka

158 51—?

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po zlr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 zlr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 zlr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 zlr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 zlr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 zlr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski. T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyński, nast. Konst. Wiszniewski, Leon Rosner *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Biale* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochni*, apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach*, apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tulszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Pilewski, *w Kentach* apt. Eust. Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A. Zubrzycki *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach* apt. Jan Tichy, *w Pilźnie* apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Msłowski, *w Starym Sączu* apt. Macudziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt. Wiktor Filipek, *w Zywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Szczucinie* apt. Masłowskiego, *w Tarnowie* apt. W. L. Chodackij apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apoth, *w Wieliczce* apt. B. Mieczyński, *w Wojniczu* apt. Modzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyder, *w Rozwadowie* apt. Winc. Gabowski. *w Zakluczynie* apt. J. Kromkay. 234 3—52

Nowo urządzone

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ul. Zwierzynieckiej L. 6

otwarte zostały

w dniu 13 kwietnia b. r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością, posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpieli oraz tuszu wedle własnej woli.

POCZEKALNIA i GABINET DLA PAŃ

posiadają czasopisma miejscowe oraz tygodniki illustrowane.

Wszelkie kąpiele mineralne

na żądanie za dopłatą do zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem,

z bielizną ogrzaną podawaną w odpowiednich piecykach z mydłem, tak we dnie jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje

60 centów.

Codziennie od 2 popołud. do 5 wieczorem kąpiele będą wydawane wyłącznie dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zakład otwarty będzie od 7 rano do 10 wieczorem.

Zarząd łazienek dostarczać będzie na żądanie wyrażone przy kupnie biletu każdego pierwiastku mineralnego ze składu materyałów aptecznych Piotra Krokiewicza istniejącego obok łazienek.

Zarząd uprasza najusilniej o bezwłoczne zgłaszanie uzasadnionych zażaleń przeciw służbie do kancelaryi łazienek. 295 11—12



Należy zaraz zamówić listownie i nie dać się ułudzić **naśladownictwom** chociażby one były tańsze

Prawdziwe Buganyego

WAGI

do bydła

są tylko te, które na belce znak literami łacińskiemi „**Buganyi Wien**“ wyraźnie mają zamieszczony!

Nasze, najprzód u nas w Austro-Węgrzech zaprowadzone, a odtąd przez 10 lat coraz więcej poszukiwane, na wielu wystawach medalami premiowane, we wszystkich krajach obu półkól świata w tysiącach egzemplarzy w użyciu będące i sławy wszechświatowej używające **Patentowane Wagi do bydła** opatrzone żelaznemi zaporami i ciężarkami, obliczamy tylko w razie natychmiastowych zamówień po następujących zniżonych cenach.

Siła wag:	750	1000	1250	1500	1750	2000	2500	kilo
Zniżona ich cena:	120	130	150	170	190	210	225	złr.

277 17—35

Zamówienia listowne uskuteczniane są za przesłaniem należytości lub za pobraniem.

F. Buganyi & Comp,

inżynierowie, fabrykanci wag i c. k. państwowi dostawcy, Wiedeń III. Krieglergasse Nr. 11.

Kto tuczy bydło, a posiada wagę do bydła, może rocznie zarobić wiele tysięcy!

Glasgow. Prof. Roggenbach.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni

Koziańskiego, w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 21.

Najtańszy, zupełnie bezwonny a nieulegający przerwie

SPOSÓB PRASOWANIA

jest za pomocą patent. żelazka i cegiełek z drewnianego węgla

(Holzkohlen-Briquetten)

z fabryk Arcyksięcia Albrecha. — Jak tylko cegiełki te raz się rozżarzą, można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposób tem **patentowanem żelazkiem bezprzestannie prasować**, a koszta tegoż wynoszą zaledwie $1\frac{1}{2}$ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie. Objaśnienia i cenniki przesyła na żądanie darmo i franco:

Główna sprzedaż dla MORAWY, SZLĄZKA i GALICYI cegiełek z węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquetten) z fabryki Arcyks. Albrechta u

291 7—10 **JANA ROSNERA w Cieszynie.**

PRACOWNIA KRAWIECKA

LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie ul. Bracka l. 17. parter.

Posiada na składzie materje zagraniczne, jakoteż i krajowe, oraz wykonywa punktualnie wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty według najnowszych żurnali.

Poleca ubiory gotowe, garniturki krakowskie małe dla dzieci, karazye, fraki na zabawy wypożycza i rozmaite kostjumy karnawałowe. 287, 11-13.

Po bardzo umiarkowanych cenach.

Kupię gospodarstwo

do 15 morgów, albo wydzierżawię do 50 morgów.

Zgłoszenia pod „Gospodarz“

w administracyi 310-3—3

„Kurjera Lwowskiego“.

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.